

Walicki bawi się z konkurencją

Marianna z Małym Czarem

Dwie kolejne nagrody międzynarodowe stały się łupem koni ze stajni Andrzeja Walickiego, najlepszego bezsprzecznie trenera na Służewcu. W sobotę dwuletnia klacz Marianna bez problemu wygrała nagrodę Efforty, dzień później dwulatek Mały Czar rozniósł stawkę w Nagrodzie Mokotowskiej.

Obserwując tegoroczny sezon wyścigowy ma się wrażenie, że nestor służewieckich trenerów Andrzej Walicki bawi się z konkurencją. Gonitwy imienne stają się nudne, bo z góry wiadomo kto wygra. Trener Walicki – prywatnie człowiek wielkiej kultury, z ogromną wiedzą – pozostawia reszcie trenerów wygrane w gonitwach grupowych. Podobnie rzecz ma się z jeźdźcą u niego na „pierwszej ręce” dżokejem Aleksandrem Reznikovem, który wygrywa kiedy chce i jak chce. Od czasów zmarłego tragicznie Tomasza Dula, arcy mistrza w tym fachu, nie pojawił się na Służewcu tak utalentowany jeździec. Pod skrzydłami Walickiego i Reznikova eksplodował ostatnio talent młodego Pawła Gluzy. – To bardzo solidny, pracowity i kulturalny młodzieniec – mówi trener Walicki. – Jest u mnie zaledwie od ponad miesiąca, a już wygrał sześć gonitw. Bę-



FOT. LECH KOWALSKI

dę mu pomagał w karierze, bo zasłużył sobie na to ciężką pracą. Jeśli nie zbroczy z obranej drogi czeka go świetlana przyszłość.

Patrząc na coraz bardziej dojrzałą jazdę Pawła Gluzy trudno nie zgodzić się z trenerem Walickim. Będziemy kibicować młodemu jeźdźcy, podobnie jak kibicujemy ofensywnie i odważnie jeżdżącej amazonce Klaudii

Wójcik, konkurującej z nią Lilii Reznikowej, siostrze Aleksandra, oraz innemu reprezentantowi młodego pokolenia jeźdźców, Antonowi Turgayewowi.

W rozegranej w sobotę nagrodzie Efforty dla dwuletnich klaczy podopieczna Andrzeja Walickiego nie była faworytem. Na zwycięzcę typowano niemieckiej hodowli River Night trenera

Adama Wyrzyka i Henriette Krzysztofa Ziemiańskiego. Reznikov zastosował prosty manewr – zaraz po starcie dosiadała przez niego Marianna oddaliła się od stawki i nie oddała prowadzenia aż do celownika. Henrietta była druga, a River Night trzecia. Rozgrywana pod patronatem dzielnicy Mokotów nagroda Mokotowska zawsze gru-

Nasze typy

Sobota, 3 listopada, początek gonitw godzina 11.00. Gon. I – Bigad, Finetta, Mahdi, Tunezja; gon. II – Szyllkret, Iwo, Lively Choice, Defa; gon. III – Nuta, First Love, Proxima, Kto Zaś; gon. IV – Nabat, Salines, San Jin, Jak Wicher; gon. V – Ypselon, Amor Amor, Admin; gon. VI – Polimexa, Donga, Baby Country; gon. VII – Eola, Gratisa, Watra, Enwada; gon. VIII – Merlini, Dominio, Surinam, Cleo.

Niedziela, 4 listopada, początek godz. 11.00. Gon. I – Mislan, Chamsin, Exe, Carlos; gon. II – Don Royal, Hrebenna, Aksaja, Jader; gon. III – Leading Source, Trufla, Numulus, Danusia; gon. IV – Olympic, Farah Basel, Engamoon, Dar Losu; gon. V – Toraya, Nick of Memory, Conti Power, Scinus; gon. VI – Sulina, Notariga, Huron, Lord; gon. VII – Pauline, Akcent, Chazala, Von; gon. VIII – Can Can Beauty, Ruby Wednesday, Daphnae, Parma.

puje najlepsze dwulatki, a jej triumfator tradycyjnie staje się najpoważniejszym kandydatem do zwycięstwa w przyszłorocznych derby. Trenowany przez Walickiego Mały Czar zwyciężył dowolnie potwierdzając lansowaną przez graczy tezę, że dwulatki z tej stajni o kilka klas przewyższają swoich konkurentów. Drugie miejsce wywalczył nieliczony Tajwan ze stajni Michała Romanowskiego. Faworyzowany Sabal, będący w treningu u Emila Zaharieva, był dopiero czwarty. Zwycięzcę udekorował burmistrz Mokotowa Robert Sozyski. W odróżnieniu od Wielkiej Warszawskiej, na którą nie raczył przybyć nikt z miejskich

decydentów, nagroda Mokotowska ma stałych kibiców wśród samorządowców tej dzielnicy. Przybył burmistrz, radni, urzędnicy, pojawił się również jak co roku Bogdan Jaskoń, mokotowianin, były burmistrz dzielnicy, piastujący obecnie stanowisko dyrektora Biura Pomocy Społecznej w stołecznym ratuszu. Ostatnia dwudniówka obfitowała w znakomite wypłaty. Kilka razy nie trafiono „trójek” i „czwórek”, za porządek Bella Terra – Leading Source totalizator zapłacił 291 zł za jedną złotówkę, a za kwintę Dżanger – Elos – Bella Terra – Mały Czar – Skip The Rainbow aż 33 tysiące zł.

Tadeusz Porębski

Stołeczni akademicy ciągle bez zwycięstwa

Porażka tym razem w Radomiu

Wyprawa do Radomia także nie przyniosła sukcesu stołecznym akademikom. W konfrontacji z tamtejszym Jadarem inżynierom znowu nie starczyło umiejętności.

Siatkarze J.W. Construction AZS Politechnika Warszawska ulegli gospodarzom w trzech setach (20:25, 22:25, 20:25) i nadal są jedynym zespołem bez zwycięstwa, zajmując ostatnie miejsce w tabeli rozgrywek Polskiej Ligi Siatkówki.

A wszystko zaczęło się bardzo obiecująco. Dość długo warszawiacy prowadzili (nawet trzema punktami), ale końcówka pierwszego seta, to już supremacja gospodarzy. W efekcie łatwe zwycięstwo podopiecznych trenera Dariusza Luksa. Drugi set, naj-

bardziej wyrównany. Trzeci bez historii, właściwie był tylko formalnością. Armia Edwarda Skorka praktycznie nie podjęła walki.

Piąta kolejka i piąta porażka. Sytuacja zaczyna być poważna. Otóż najbliższy mecz (3 listopada) akademików, to znowu wyjazd, tym razem do Sosnowca na spotkanie z miejscowym Płomieniem. Gospodarze co prawda nie znaczą obecnie w polskiej siatkówce, tyle co jeszcze nie tak dawno, ale na słabeuszy z Warszawy może to wystarczyć. Czyli kolejna porażka...

W hali ursynowskiej Areny, czyli w roli gospodarza, zobaczymy akademików dopiero w następnej kolejce, czyli w środę 7 listopada, w meczu z Delectą Bydgoszcz. To już naprawdę trzeba wygrać. Zapraszamy, akademikom naprawdę bardzo potrzebny jest doping. Początek meczu o godz. 18.30.

Adam Molak



FOT. LECH KOWALSKI

Kiepskie wyniki młodych piłkarzy z Ursynowa

SEMP nadal w dole tabeli

Zbliża się koniec rundy a kibice są bardzo niezadowoleni. SEMP ostatnio zawodzi i wszyscy z niecierpliwością czekamy na przebudzenie.

Redakcja PASSY po burzliwych dyskusjach doszła do wniosku, że trzeba mniej chwalić piłkarzy SEMPA. Niedawno chwaliliśmy najmłodsze roczniki, które potem przegrały me-

cze. W poprzednim artykule rozpyłaliśmy się nad rocznikiem '91, którzy w ostatnich spotkaniach spisywali się znakomicie, ale tym razem zawiódł przegrując z OSIR-em Żyrardów, aż 0:5. Niestety to nie koniec porażek, które nawiedziły młodych piłkarzy w tej kolejce. Rocznik '93 wziął do serca powiedzenie "Bierz przykład ze starszych" i tak samo jak starsi koledzy prze-

grał swoje spotkanie 0:5 z AP Kubicki.

Rażąca nieskuteczność, niemoc i brak zimnej krwi pod bramką przeciwników spowodowały, że SEMP-y '95 tylko zremisowały z RKS Okęciem 1:1. Rocznik '94 wypunktował Victorię Zerzeń wygrywając z nimi 9:0 po wspaniałym widowisku. W lidze Żaków '96 pierwsza drużyna po zaciętym meczu prze-

grała z Agrykolą 3:5. Natomiast druga drużyna tego rocznika nie pozostawiła przeciwnikom złudzeń wygrywając pewnie 2:0 w meczu, którym przeciwnikiem był GKP Targówek. Cieszyć może remis dziewcząt SEMPA z UKS-em Deltą Radom 1:1. Ostrza gra, wartkie akcje i wiele emocji to było to, czego brakowało w innych meczach.

Piotr Flisiak

Brawo wychowankowie Petricha

Medale w Pyskowicach



FOT. PIOTR SZYMANSKI

Od lewej: Zbigniew Pietrzykowski, Henryk Petrich i Leszek Drogosz

Henryk Petrich, pięściarski brązowy medalista olimpijski z Seulu, od lat prowadzi szkołę na Ursynowie.

Trenują tam i zdobywają bokserską wiedzę na ogół młodzi adepti tego sportu. I właśnie ostatnio pan Henryk może mieć powody do zadowolenia.

W Pyskowicach odbyły się otwarte mistrzostwa Śląska. Duże sukcesy odniosły podopieczne Petricha.

27-letnia Katarzyna Wilczyńska zdobyła srebrny medal w kategorii 62 kg, na podium stanęła także 18-letnia Angelika Jankiewicz, zdobywając w wadze 66 kg brązowy medal.

- Kaśka, to już doświadczona zawodniczka, Angelika dopiero na dorobku, ale przed jedną i drugą sportowe sukcesy. Cieszę się także z tego, że ponownie rozpoczęła treningi 20-letnia obecnie Natasza Ugielska. Wielki talent, tylko czy wytrzyma presję i będzie chciała walczyć

o najwyższe trofea – mówi Henryk Petrich.

Z kolei w Warszawie na Fortach Bema odbyła się tradycyjna sobota bokserska, tym razem dla kadetów i młodzików, organizowana przez sekcję Legii. Wychowanek Petricha 16-letni Piotr Witczak zdecydowanie wygrał swą kategorię, mimo porażki bardzo dobrze zaprezentował się także inny 16-latek Bartosz Domański.

Uwaga. W poniedziałki (godz. 17-21), środy (godz. 18-21) i piątki (godz. 17-19) w SP 330 przy ulicy Mandarynki 1 na Ursynowie Henryk Petrich czeka na zakochanych w boksie.

Bądźcie następcami Iwony Guzowskiej, Leszka Drogosza, Zbigniewa Pietrzykowskiego, Józefa Grudnia, Jana Szczepańskiego i oczywiście Jerzego Kuleja (jedynego dwukrotnego polskiego złotego na Olimpiadzie). Na pewno pomoże wam w tym Henryk Petrich. On się po prostu na tym zna. Tel. 501-155-295.

Adam Molak